

edenity dla ludu.

Wtorek uroczysty wieczór w sali „Sokoła” o następującym programie: Słowo wstępne. Odczyt prof. Czesława Pięciatka. Chór. Orkiestra. Przemówienia przedstawicieli mieszkaństwa i właściwości krakowskiego. Wreszcie trasy obrony z żywych osób, epizody z Grunwaldem, urządzone przez studentów akademii sztuk pięknych.

Do iluminacji miasta komitet nie będzie urzędowo wywiązać w przekonaniu, że mieszkańcy sami poczuja się do tego obywatelskiego obowiązku. Należy też spodziewać się, że Kraków postara się jak najbardziej uwieśnić ten pamiątkowy obchód, w którym wezmą udział wszystkie stany miasta i okolicy.

Na uroczystość przybędzie deputacya z Pragi, aby brać udział w obchodzie pamiątkowej dla nich bitwy pod Grunwaldem, w której walczył także Jan Źižka na czele husów czeskich.

Skutki czwartkowej nawałnicy.

Straszna była w swych skutkach nawałnica czwartkowa. Od lat już takiej nawałnicy Racibórz nie pamięta. Zboża w polu wyglądały, jakby ktoś ciężkim walcowaniem po nich przejechał. Ogrodnicy ponoszą niezmiernie straty, stracili oni co najmniej połowę swego tegorocznego dochodu. Setki drzew ssalony wicher połamali, pogąsiły, powyrywały z ziemi. Ziemia wskutek ostatniej powodzi i deszczy rozmyła, co wicher przyczynił do piaszczennemu drzewu n'emało sprzątało. W parku miejskim w Raciborzu kilka najpiękniejszych i najstarszych lip zostało częścią złamanych, częścią wyrwanych z korzeniami. Na skosie rybnickiej aż do granicy powiatowej pogięty jest około 40 drzew. Na osiedle do Studzienny połamanych zostało również pełno drzew owocowych.

W Wielkich Piotrowicach, Głubczyca, w całym obwodzie przemysłowym dała się ta senna bursztyna w znaku, wszędzie grunta poniesione, drzewa owocowe połamane, powyrywane z ziemi, ogrody i warzywem częściowo także zniszczone a zboża wcale nie będzie.

Nie jeden rolnik, który będzie musiał teraz sianie i paszę zakupować, będzie rad, że wyższych cel jeszcze nie mają.

— W Sudeckach padał grad, wielkości jaj gołębi. Warszywa w polu są prawie zupełnie zniszczone. Wicher wyrywał z ziemi drzewa, potukł niezliczone szyby. Dalsecko śledźka K. Ömera wrzuścił wicher do wody, gdzie utonęło.

— W Opawie i okolicy padał grad, którego siarna doczekały się wielkości jaj gołębi. Zboże na polu wygląda jakby ktoś ciężkim walczami po niem przejechał. Samej cukrowni zbił grad za 40 tysięcy koron buraków. Wicher był tak okropny, że wyrywał unosił ze sobą stuletnie drzewa, z których niektóre miały na objętości, rzucił dachy z domów, przewracał stodoły, wyrywał słupy telegraficzne. Straty są wprost olbrzymie.

Pan Skrzetuski wstał i odszedł ze ścisniętym sercem.

Wtorek przyniósł do jego kwatery starszy Zaćwilichowski, a z nim mały Wołodyjowski, pan Longinus Podbieta i van Zagłoba. Zasiadli za stołem, a wtem Rządca wszedł do jasny, niosąc kuszyki i antałek.

— W imię Ojca i Syna! — zawołał pan Zagłoba. — To widzę wasi pachot zmartwych-wata!

Rządca zbliżył się i na kolana go objął.

— Nie zmartwychwstaniem ja, ale nie umarł, daje pono temu, że mnie jegomość rządził.

A pan Skrzetuski na to:

— I do Bohuna potem na służbę przystał.

— To będzie miał w pętle posunięcie na wyższy stopień — rzekł pan Zagłoba, a wracając się do Rządcy: — Nie musisz ty tam w tej służbie rokoszy zażądać; wasi talera na pociechę.

— Dziękuję pokój jegomości — rzekł Rządca.

— On! — zawołał pan Skrzetuski — to frant na cztery nogi kuty. U kosaków lup wykupowali, a co ma, tegobym obaj z wątpieniem nie kupili, choćbyś waćpan wszystkie swoje posiadłości w Turczech sprzedał.

— To tak? — rzekł pan Zagłoba. — Trzymajcie sobie mojego talara i reń, lubę drzew-

Co tam słychać w świecie.

— Cesarsz niemiecki wyjechał na kilka tygodni do Norwegii, aby tam używać wyciągu. W piątek przed południem przyjmował cesarza na pokładzie okrętu dawnej prezydenta ministrow francuskich Waldeck-Rousseau, z którym rozmawiał przez 4 godziny.

— Cesarsz niemiecki, będący obecnie studentem w Bonn, powołł w ubiegłą środę w małej kolacji, w której znajdował się obok niego niejak pan Stülpnagel. Naraż potknął się kon i upadł, a cesarsz niemiecki wskutek silnego szarpnięcia powołu wypadł na bruk. Nic sobie jednak nie zrobił.

— Podług najświeższych wiadomości przymiecar u siebie w Jesieni netykko króla serbskiego, ale i królową, co do której gazety niedawno donosiły, że jej car widać nie chce.

— Francuski minister sprawiedliwości oświadczył na zapytanie jednego z członków sejmu francuskiego, że rząd czyni, co może, aby Humbertów pochwycić, aby to było dla państwa hańba, gdyby tacy oszuści chcieli po świecie berksrać.

To gadań jest tylko mylением oczu narodowi francuskemu, bo rząd czyni wszystko, aby Humbertów nie pochwycić. Boi się, aby przy tej sposobności na wierszach nie wyszły rozmaita osuściwa wysokich osób, które dzisiaj we Francji komenderują.

— 2000 kongregacyi, to jest pobożnych zakładów zamku wkrótce masonski rząd francuski. Prezes ministrow francuskich wydał do prefektów, czyli landratów francuskich pismo, w którym rozporządził, aby o 8 dni co najwyżej przedłużyli termin tym kongregacyom.

— Dotąd zażądały we Francji rządowego zezwolenia 64 miejscowości kongregacyi a 685 żeniskich, zatem razem około 749, które posiadają około 18 tysięcy zakładów. Wątpię jednak należy, czy rząd im tego pozwolenia udzielił, bo to samo już zaznaczyli, że obecni ministrowie pragną we Francji powoli wypędzić Kościół katolicki. Wprost nie do uwierzenia jest, co się obecnie we Francji dzieje. Jedna z masonskich gazet pisze tak: nie mamy pilnej szacunku nad wyniszczenie kongregacyi. Rewolucja i Kościół nie zrosną się ze sobą. Czyż w obec takich głosów można się spodziewać, że masonstwo pozwoli pozostać powyższym kongregacyom? Jeżeli tej lub owej kongregacyi pomagać pozwoli, to uczyń to jedynie dla oka.

— Wszędzie rozpoczyna się na dobre walka przeciwko niemczyznie. W Belgradzie w Serbii wydał prezes ministrow serbskich wielką ucztę na część apostoła zbratania ludów słowiańskich z romaniem, niejakiego Andrzeja Choradama. Do romani ludów zaliczają się jak wiadomo, Francuzi, Włosi i Hiszpanie. Wśród uczty spełniano toasty na połączenie się ludów słowiańskich z romaniemi, a na wyzwolenie się z pod wpływów germanizmu, który zaczyna rozpościerać się i na Bałkanie.

Z okazyi wyjazdu króla włoskiego do Pe-

ko, bo jeśli nie na Bożą mękę, to na szubienicę się przyda. Dobrze temu pachołkowi z oczu patrzy. — Tu pan Zagłoba chwycił za ucho Rządcę i targając je lekko, mówił dalej: — Lubią frantów i te prokury, że wyjdiesz na człowieka, jeśli bydłeciem nie zostajesz. A jak cię tam twój pan Bohun wspomina — co?

A Rządca uśmiechnął się, bo mu pochlebliły słowa pogłaskania i odparł:

— O mój jegomość, a jak on jegomości wspomina, to są skry zębami krzesze!

— Idź do dyabla! — zawołał z nagłym gniewem pan Zagłoba. — Co mi tu będziesz bodzić!

Rządca wszedł, oni natomiast rozmawiali o jutrzyszczej podróży i szcześliwości nieniernej, jaką pana Jana czeka. Młod poprawił wprzecie humor panu Zagłobie, który zaraz zaczął Skrzetuskiemu domawiać i o chrzciach napomykać, to znowu o zapatach pana Jędrzejego Potockiego do kriazowny. Pan Longinus wzdychał. Pilli i radowali się w duszy. Aż wreszcie rozmowa weszła na wypadki wojenne i na kolejną. Skrzetuski, który kilka dni w obozie nie był, pytał:

— Powiedzieś mi waszmczowie, co się naszemu księciu stało? Toż to inny człowiek! Już ja tego wasyktiego nie rozumiem. Bóg mu dawał zwycięstwo za zwycięstwem.

(Ciąg dalszy nastąpił.)

tersburga uderzyły i włoskie gamety w strugę braterstwa ludów romańskich i słowiańskich upokorzenie niemczyzny. Gazetom niemieckim okropnie się to nie podoba. Państwa, że takie postępowanie musi zgorszyć każdego Niemca, bo uczciwie to nie jest łaciąć się przymierzem wojennem z Niemcami przeciwko Rosji i Francji, a swoją drogą wzywać za tytuł kraju. Nie można się dać Niemcom, że ich stolice bierze. Widzą oni, że obecnie prawie już nikogo spuścić się nie mogą.

— Pomimo rospaczały wiedomoci zdrowiu króla angielskiego, które jedno i drugie angielskich rozwesza do dnia dzisiejszego, weszły inne pisma i lekarze przyboczą króla. Królowa ma być podobno tak dobry, że koronacja odbędzie się już między 8 a 14 sierpnia. Wiedomocie te podają źródła urzędowe. Gdyby nie to źródło, nie branoby tej wiedomoci na serio. Koronacja odbędzie się tak rychło dla tego, ponieważ w kilka tygodni później wykonane będzie na królu druga operacja, która będzie niemniej bolesna od pierwszej.

— W Londynie oberwał się w środę dwie centenary ważącą kamień z pewnego kościoła w chwili, gdy tam zebrano się mnóstwo ludu, aby oglądać królową. Jedna kobieta została zabita, 8 ciężko rannych.

— W całych Włoszech nastąpiły nagle wielkie upały. W Mediolanie termometr wskazuje 38 do 40 stopni celsjusza w cieniu. Z Rzymu i Florencji donoszą również o bardzo wysokiej temperaturze.

— Na wyspie Martynice nastąpiły znów ubiegłą środę wieczorem okropny wybuch wulkanu w Saint Pierre. Wybuch trwał od 7 do 11 godzin, z wieczora do południ. Straty są olbrzymie. Dotąd nie zdolano ich jeszcze oszacować.

— O ostatnim ciężkim wybuchu na wyspie Martynice dochodziła teraz bliżej nieznajomy. Po czasie wybuchu ukazała się najpierw cięcka chmura, przepchniona plonami, po czym nastąpiły słupy ognia, które spaliły ruiny dawnego miasta St. Pierre. Nad miejscowością Mont Rouge i Fort St. Denis spadły duże kamienie i popiół. Mieszkańcy dość wcześnie jednak pokryli się.

— Na wyspie St. Vincent nastąpiły w ciągu 4 godzin 3 watraczenia ziemi.

— W Ameryce na kopalni Cambria pod miastem Johnstown w Pensylwanii wybuch w ubiegłą środę straszna eksplozja, która zsyłała 6000 górników. Liczba zabitych szacuje się na 300 osób. Napewno jej osiągnięto maksimum, ponieważ reszta jeszcze nieznajomy jest pod gruzami i może się już wszyscy zabić.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 14 lipca 1902

— Brak duchownieństwa w diecezji wrocławskiej. 31 parafie, kościołami kuracyjnymi, zawiadują dla braku kapelanów proboszczowie z sąsiedztwa, kapelanów brak 130. Oprócz tego jest 24 olbrzymich parafii, liczących przeszło 20 tysięcy dusz, których duchownieństwo takie przekładowane jest pracą, gdzie więc większość liczących kapelanów były takie koaleczne. Parafia w Zabru liczy 41 tysięcy dusz, a posłada tylko 4 kapelanów 7 parafii, liczących przeszło 31 tysięcy dusz, posłada także tylko po 4 kapelanów, 16 parafii liczących każda po 20000 dusz, posłada tylko po 3 kapelanów. Winnice wiele wielkie, ale groduków mało.

— W piątek aresztował policyjnego Antoniego Stęnkiewicza z Wiednia, który był towarzyszem u majstra świętego Błażeja, który uciekł i dotąd nie zdolał pochwycić. Wykrawał on p. Bankowskiego, pomocnika przedsiębiorstwa kluca p. Pieńkowskiego, już od dłuższego czasu, i był sobie wyciągnięty majstrom w końcu podpadło. Zrewidowany wiele w piątek pokój Schönekla i zamieszkał tam jeszcze sporo pieniędzy.

— Język niemiecki. Wiedomocie często chlubią się swą silną kulturą, a Polaków chcieliby uchwalać jako silnych niż w świecie. Polacy jednak benigni, z których okolicy pochodzą, mogą się jedynie zrozumieć. Niemcy jednak w różnych stronach Niemiec takim dawacnym językem mówią, że gdyby się z różnych prowincji

... tak chyba przez tłumacza by się porosu... mówiąc musieli. A jaką ta ich mowa? — Oto przykład: „Lij d' o di wojnal” (Leg' dich auf den wagen — połóż się na wóz) albo „spalle d' spalle” (spute dich, spute — sp'esz się). Te przede wszystkim Niemiec nie zrozumie, skoro nie zna owojego narzecza.

Zapytać też należy, dla czego Niemcy, chodzą w szkole tylko ksiązkowy (wysokiemiejski) język jest w użyciu, w domu rozmawiają w swoim własnym narzeczu? Z pewnością dla tego, że od dziecka w temże narzeczu do nich jedynie rodzice, dla tego też je pokochali. Niemcy ci z pewnością też oburzyliby się, gdyby im chcieli zakazać używać owego narzecza, a zwłaszcza może batem do używania wyłącznego niemieckiego języka ksiązkowego. Tego też od Niemców nikt nie wymaga. Polak jednak, to gdyby mogli, toby im w własnym ich domu po polsku mówić zakazano.

Pewnie też nikt nie będzie chciał twierdzić, że owe niesrozumiałe gwary cywilni narzecza niemieckie świadczą o wysokim stopniu rozumu. Przecież po tylu latach przysmuczenia niemieckiego trzeba przypuszczać, że każdy Niemiec w ksiązkowym języku będzie się umiał zrozumieć, tymczasem można natknąć Niemców, z którymi tylko w ich narzeczu rozmówić się można.

— W sprawie używania języka polskiego w zgromadzeniach zapomniała teraz uchwała sądowna, mająca zasadnicze znaczenie. W dniu 1 lipca tego polityka nabroniła w Arnsbergu zgromadzenia tymczasowego polskiego związku gimnastycznego, ponieważ rozprawy prowadzone były w języku polskim. Zwłaszcza podał skargę do sądu, który obecnie zasłonił rąkany policyjny, ponieważ język niemiecki wedle konstytucji może być uważany za wyłączne uprawnienie w zgromadzeniach publicznych.

Z parafii rudnickiej. Mniej więcej przed 14 dniami pojechał nasz cieślę z proboszczem do poratowania zdrowia do wód. Zaopiekował swoim zbrokiem jednego z księży kapelanów w Raciborzu, lecz Niemca. W przeszłość nie mógł odprawić ks. kapelan samej msznej św. z bogactwem, lecz w niedziele 18 b. m., gdy lud się w kościele zgromadził, wstąpił ks. kapelan na ambonę i zaczął: „Im Namen des Vaters” itd. Lud się zgasnął, jak papuga na drzewie i ustami otwartymi bez oddechu i sklepionym głuchotą niemieckiego kazania, którego przesądząca miara zrozumieć nie mógł. Pytam, dla kogo się to kazanie odbywało? Dla nas Polaków nie, dla tych półtora Niemców, bo ich mniej więcej nie ma, też nie. Kazanie odbywało się w polskim kościele, za polskie pieniądze zdobyczne, z polskiej ambony było głoszone, w polskiego ludu, do polskich serc. Pytam się, kochani Polacy, coście wyczerpały z nauki, której zrozumieć nie mogliście, — odpowiadacie. A ks. kapelan byłby lepiej zrobić, aby tą niemiecką naukę kłótni z Niemcowi byli podarowali, ale przyniosił do naszego polskiego kościoła niemieckiej kultury i germanizacji, której już namyślały poszame ustawy. (Bardzo słuszne! Też to prawdziwe synderstwo i uczucie polskiego). Naszem zdaniem należy się w sprawie udać konieczne do ks. Biskupa, aby tam nie pomogło, to choćby do Rzymu. (Typ. Red. „Nowin”.) Ks. kapelan lepiejby byłby, gdyby się zamiast tej niemieckiej nauczki trochę polskiego języka podał, aby na przyszły raz polskiemu ludowi polską mogły głosić.

A was kochani Bracia, którzy kościelny urodzaj plantującie, i którzy w gminnej reprezentacji jesteście, proszę, żebyście ostro na waszych zgromadzeniach przeciw takiej germanizacji i wszystkiemu, co jest niemieckie, występujeli i prosili, żebyśmy się wszyscy zastosowali do rady kapłana Polaka, którą w „Gazecie Gdańskiej” kazał umieścić, a która w numerze „Nowin” pod tytułem „Rady kapłana Polaka” umieszczona została. W niej to ów baczyński plenar: „gdyż parafianie nie są akalidni, ale ksiądz dla parafian to jest, że nie parafianie po niemiecku, ale ksiądz po polsku nieczytelne powinien”. Glubczyce. W ubiegły wtorek przyszedł tu południu o 4 godzinie minut 50 najpierw Arcybiskup otomuniecki Cohn. Na dworcu nie wielka liczba mieszkańców z Glub-

czyce. Z duchowieństwa przyjmowali ks. Arcybiskupa ks. prob. Manuel z Grzybniaka w następcie chorego ks. dziekana Czernickiego z Głubczyc, ks. kanonik Stern z Kietrza i kilku innych duchownych z Głubczyc i okolicy. Oprócz tego był na powitaniu także i landrat głubczycki. Nie tykając Głubczyc wyjechał ks. Arcybiskup zaraz do Małych Golięszowic, gdzie udzielił sakramentu Bieramowania.

Rybik Strasznego zbrodni dopuścił się tu w piątek rano robotnik Franciszek Hermann, żyjący w niezgodzie z żoną, bo ją posądzał o niewierność. Poniewierał on ją też często. Sam mało pracował i kazał się żywioł przez żonę, która zarabiała na życie jako praczka. W piątek około 9 godziny przyszedł znów do kłotni, wśród której pochwycił Hermann za siekierę i uderzył żonę swą ostrzem kilkakrotnie w głowę tak silnie, że nieboga padła krwią kalana bez przytomności na ziemię. Zawieszono ją do lataretu, ale niema radzieli utrzymania jej życia. Hermanna uciekł, ale go przytrzymało w Radziejowie.

Gliwice. W ubiegłą środę aresztowano tutaj dwie Siostry Franciszanki, zabierające po domach jałmużnę. Władzom wydają się one oszustkami, a nie Siostrami, bo nie miały przy sobie żadnych legitymacji.

Gliwice. W środę i czwartek odbyły się tu targ na bydło i konie. Spęd towaru będzie bardzo wielki. Będą konie z Królestwa Polskiego, z Rosji i z Węgier.

Prudnik. Dławiejszy zastępca prokuratora w Prudniku Max Wocke, który odsiaduje obecnie więzienie karna w Zgorzelicach za występek przeciw moralności, stawał w czwartek ponownie przed Izbą karną, oskarżony o przelewowanie pieniędzy kasy gminy protestanckiej w Prudniku, którą zawiadywał. W kasie stwierdzono brak 2035 marek. Wocke utrzymywał na sądzie, że mu te pieniądze skradzione na poczcie, gdy chciał takowe wysyłać w świat. Sąd mu jednak nie uwierzył i skazał go na 1 1/2 roku cuchthausu. Odsiadywać musi on więc ogółem 2 1/2 roku.

Zabrze. Potworną matkę przyaresztowano tu przed tygodniem w oróbce robotnicy Pauliny Kutzkiej. Kobieta ta znana była ze swego straszego pijaństwa. W sobotę, 5 lipca, napotkano ją znów w opitym stanie z 2-miesięcznym dzieckiem na ręku Kutzkową przyaresztowano a dziecko oddano na wychowanie innej niewleścicie, u której jednak w pół godziny później umarło, i to, jak stwierdził lekarz — z głodu.

Królewiec. Na testr germanizatorski na Śląsku będą w tym roku sarmady wielkich zakładów przemysłowych dawały 150 mk. za każde przedstawienie. Na takie cele zarządy rozdają pieniędze hojną ręką, ale gdy mają poprawić robotników 10 fenig na sztyft, to niema pieniądze. Gdzie chodzi o „uczeńską” niemczynę, tam pieniędze zawsze się znajdują. Choćby jednak w każdym mieście na Górnym Śląsku poszakadali podobne teatry germanizatorskie, to jednak polskiego robotnika nie zniedział.

Laurahuta. Od pewnego czasu grasuje tu straszny tyfus. Codziennie umiera na niego kilka osób, a nie zanosi się bynajmniej na to, aby w niesiadłym czasie przestał grasać zupełnie.

W Kłodzku na Średnim Śląsku nastąpiło w poniedziałek wieczorem około 9 godziną trzęsienie ziemi. Głucho podżemny loskot można było przyrównać do turkotu ciężkiego woza ciągnego. Trzęsienie ziemi było tak silne, że lawki, poustawiane wzdłuż ściany, kołykały się.

Poznań. Król włoski w podróży swej do Petersburga przejeżdżał w sobotę o 10 godzinie rano przez Poznań. Z tej okazji kazał cesarza na dworcu ustawić kompanię grenadierów, którzy przed królem prześledowali. Po 10 minutach ruszył pociąg z królem w dalszą podróż.

Nadburmistrz Poznania Witting jeszcze w tym roku opuścił dotychczasowe stanowisko, aby objąć urząd dyrektora banku „Nationalbank” w Berlinie. Jako nadburmistrz pobierał 20 tysięcy marek, jako dyrektor banku będzie pobierał 60 tysięcy marek. Prorokując mu, że niezadługo zostanie ministrem, bo jako burmistrz przysłużył się bardzo rozwijowej niemczyźnie w Poznaniu. Kto zaś dziś zajmuje się gorliwie polityką antypolską, ten ma dobry numer u rządu.

Podezja czwartkowej burzy niosło tu wielkie niezrozumienie. W chwili wicheru odbywał się oddział wojskowy ćwiczenia z balonem. Na

raz balon zerwał się i wzniosł się w górę. Kapitan nakazał żołnierzom z balonu wyskoczyć. Część tego jednak nie uchyniła. Jednego, niejakiego Poresera z Szczęścia włókn balon 5 kilometrów daleko i zmęczył na śmierć, pięciu innych potukło sobie straszne kości i chociaż z czasem przyjdą do zdrowia, to jednak pozostały invalidami po wieczyste czasy.

Września. Jednego z uczniów miejscowości katolickiej szkoły, na wiskiem Tabakę, oddał władze szkolne na przymusowe wychowanie do świdnickich chłopców w Szubinie dla tego, że 11-latek Tabaka wiare luterańską naświat kashubską religią i nieogłębnie wyraził się o dzieciach monarchii pruskiej.

„Lech” golenielski pisze, że jeżeli grzech młodocianego Tabaki nie jest gorszy, wówczas niepodobnie jest do wiary, aby chłopca można oddawać do zakładu na przymusowe wychowanie. Tam bowiem pomieszczały jeno dzieci, które są cielesne i duchowo nadeżywane przez ojca lub opiekuna, albo jeżeli ojciec lub opiekun sami nieważnie się prowadzą.

Tu przecież nie ma mowy o stem wychowania dziecka, a że dziecko w słości lub gnieźnie wypowie coś złego, to to władzy nie daje jeszcze prawa do odebrania wychowania ojcu, bo to nie daje świadectwa, że dziecko jest niegdobr i że dla tego jeno pod przymusem naprawić się zdolne.

Podobnie zawieranie dzieci byłoby nawet przeciw prawu, bo § 1668 kodeksu cywilnego i prawo z 2 lipca 1902 wyraźnie piszą, że tylko złe wychowanie i złe zachowywanie się dziecka uprawnia do pomieszczenia takowego w zakładzie przymusowym.

Pisze więc „Lech” tak: „Przy dzisiejszym przedzie grozi niebezpieczeństwo, że zaistosowane prawa o przymusowem wychowaniu będą się coraz częściej zauważać, i że w nieogłębdom słówku dziecka polskiego jak np. „niemiec” dopatrzy się władz szkoły już tak wielkiego moralnego świdnienia dziecka, że starać się będzie o zwolnienie sądu na przymusowe wychowanie. Lecz przeciw uchwalę sądu opiskuńskiego jest jeszcze droga nazaleń do wyższego sądu i świętym obowiązkiem rodziców i opiekunów jest przeradować sprawę przed wszystkie instancje przy pomocy adwokata Polaka, z których każdy z pewnością sprawę pod względem prawniczym i faktycznym wyjaśni i potrzebne wnioski i zażalenia za rodziców lub opiekunów uzasadnić.

Westfalia. Był ostatecznie na papierskie. Na telegram, jaki Polacy z Duisburga w Westfali, zebrani w uroczystość świętego Piotra i Pawła na obchodzie srebrnego jubileuszu papieża Leona XIII, wysłali do Rzymu, nadesłała odpowiedź, iż życzącą przesłane bardzo Ojcu św. były przyjemne, więc też Ojciec św. p. Regulakemu (który telegram jako przedwczesny obchodu jubileusowego podpisał), Towarzystwu św. Wojciecha i wszystkim Polakom katolikom z Duisburga i okolicy z radością udziela apostolskiego błogosławieństwa.

Pan poseł mecenas Chrzanowski wytoczył policyj w Herne w Westfali proces z polecenia tamtejszego „Sokoła”, któremu policyjni pozwolili obradować na zebraniach po polsku. Ponieważ wydał obwodowy skargę odrużil, więc sprawę tą zajmować się będzie najwyższy sąd administracyjny, który już niejednokrotnie sawyrokuwał, że policyjni nie przysługują prawa wydawania takich zakazów.

Rozmaitości i żarty.

Najstarszym człowiekiem na kuli ziemskiej jest niejaki Nos Rady; liczy on lat 180 i jest prebendarysem domu ubogich w Nowym Brunelu (w Ameryce). W ostatnich czasach zauważono u niego znaczny ubytek sił. Zdziwiającą jest jego energię. Gdy mu niedawno w dniu imienia oznajmiono, że mu nie wolno przyjmować znajomych, odmówił przyjmowania jedzenia i w swym uporze wytrwał tak długo, póki zarządcy zakładu nie przychylił się do jego prośby. Rady jest ciemny i bez sębów; pamięć jego jest po dali dzień nadzwyczajna. Pamięta niektóre wydarzenia z przed czasów wielkiej rewolucji francuskiej.

— W restauracyi. Płacić!

— Do usług.

— Żona ma wątrobkę gęsią, — córka pierw nadlewna, syn mordak cięciwy, a ja — piec bomb i świnie ucho.

Polecamy książki do nabożeństwa

w najrozmaitszych wydaniach, formatach i oprawach

w jakie księgarnia „Nowin Raciborskich”

Anioł Stróż, format mały, w oprawach:
 w papier z nakrapianym brzegiem cena 0,40 mk.
 w papier z czerwonym brzegiem i złotymi wyciskami, " 0,45 "
 w papier z złotym brzegiem i wyciski, " 0,45 "
 w płótno z złotym brzegiem " 0,55 "
 w półskórek z złotym brzegiem " 0,75 "
 w półskórek z złotym brzegiem i okuciem " 1,10 "
 w skóre i kości z złot. brzeg. i wyciski, " 1,90 "
 Anioł Stróż, format większy, w oprawach:
 w półskórek z złotym brzegiem " 1,70 "
 w półskórek z złotym brzegiem i okuciem " 2,00 "
 w miękką skórę szagrynową z złotym brzegiem i wyciskami " 2,25 "
 w miękką skórę cielegą z marmur. złotym brzegiem i wyciskami " 3,00 "
 w miękką skórę cielegą z złotym brzegiem i wyciskami i zamkiem " 3,00 "
 w kość celuloidową z złotym brzegiem, zamkiem i krzyżykiem wysadz. " 3,50 "

obficie zaopatrzona została, a mianowicie:

Anioł Stróż (inne wydanie) format średni,

w oprawach:

w płótno z czerwonym brzegiem "

1,00 "

w płótno z złotym brzegiem "

1,30 "

w skórę z czerwonym brzegiem "

1,40 "

w skórę z złotym brzegiem i okuciem "

1,80 "

w półskórek z złotym brzegiem "

1,50 "

w skórę z złotym brzegiem i okuciem "

2,10 "

Anioł Stróż (inne wydanie) format średni, w oprawach:

w płótno z czerwonym brzegiem "

1,00 "

w skórę z złotym brzegiem i okuciem "

2,50 "

Anioł Stróż (inne wydanie) format większy, w oprawie:

w półskórek z złotym brzegiem i okuciem i zamkiem "

1,70 "

Bóg mój i wszystko moje, format mniejszy, w oprawach:

w skórę szagrynową z złotym brzegiem i wyciskami "

2,10 "

w miękką skórę szagry. z złot. brzeg. "

2,50 "

Korzystna sprzedaż gruntu!

Sprzedaję z całkowitym sprzętem żniwnym parcele po 15 do 30 mórg oddalone od miasta Żor (G. S.) około 1 kilometr, w cenie po 110 talarów za 1 mórg. Kupujący może sobie budynki łatwo po- budować, gdyż wpłata (zadatek) jest mała.

Oferty przesyłać należy pod:

A. B. 100, postl. Sohrau 0-S

Biblioteki „KATOLIKA”

Dotychczas wyszły następujące:
 Cesar Domleyan czyli grabarze w katakombach, opowiadanie historyczne z czasów prześladowania chrześcian.

Milioner i śmieciarz, powieść z angielskich stó sulków.

Tryumf wiary, obrazki z życia plantatorów amerykańskich.

Odzyskana córka, powieść. Kto nadeśle 2 marki otrzyma 4 powyższe powieści franko.

Bardzo zajmujące, piękne i moralne powieści z obrazkami.

Dla bibliotek parafialnych, związkowych i prywatnych bardzo stosowne.

Za nadesłaniem należności przesyłają

Nowiny Raciborskie

w Raciborzu ul. Panieńska nr. 13.

Szanownej Publiczności Raciborza i okolicy
donoszę uprzejmie, że z dniem 1-go lipca objąłem
drogą kupna od p. Hamerlinga

skład towarów kolonialnych

przy ul. Opawskiej nr. 26.

Staraniem mojego będzie prowadzić tylko jak najlepsze towary i Szan. Publiczność rzetelnie obsłużyć.

Zarazem proszę o laskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Kreślę się z szacunkiem

Franc. Hlawenka.

Zdrowie jest największym skarbem!

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zasiębiecie, kassel, chrypka, astma i t. d. zależy wszystko na URYNIE, która ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie, i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.

O laskawe poparcie prosi

K. Pitsch, drogeria,

Racibórz, ul. Opawska 10.

Zwrażam uwagę na pisma dzięczynne, które już dawnej otrzymywałem.

Redaktor edycji polskiej: Dyerix Kozalit in Peithera. — Nakładem i redakcją „Nowin Raciborskich” w Raciborzu.

Czeladź mularska i cieślińska

znajdzie zatrudnienie w Poznaniu
pla za godz. mularza 41—43 f.
cieśli 39—41 "

Zgłoszenia piśmienne do
budowniczego

Frankiewicza

Poznań.

Mam na sprzedaż obszerny murowany

dom z ogrodem
na Płoni w pobliżu zakładu fabrycznego. Wszelkich objaśnieni i szczegółów udziela

Nieży Kucza z Płoni.

Meinel & Herold

Harmonikafabrik

Glinenthal (Sachsen) Nr. 67D

verwend. pr. Mönch.

anerkannt folde

Concert-Zug-Har-

monika ca. 34 cm

hoch, mit prächtigem Orgelton,

offener Klaviatur,

verbess. Stahl-

federung, Styl. (11ft.) Doppelbalg m. ver.

Metalltupfen (Edelstahl). Doppelbälgen

10 Tast. 2 Chör. 2 Reg. 50 Stim. W. 5-

10 " 3 " 70 " 7,50 "

10 " 4 " 90 " 9,50 "

10 " 2 mal 2 Chör. 108 " 11 "

Chüle, Klavi. Port. ext. And. Harm.

(85 verif. Nr.) bil. Illustr. Catalog frei.

Wir bitten dringend, umtere Harmonicas

nicht mit billiger offerent zu verwechseln.

Garantie: Garantienahme u. Gelb retour.

Über 3000 Dankschreiben.

verwend. pr. Mönch.

anerkannt folde

Concert-Zug-Har-

monika ca. 34 cm

hoch, mit prächtigem Orgelton,

offener Klaviatur,

verbess. Stahl-

federung, Styl. (11ft.) Doppelbalg m. ver.

Metalltupfen (Edelstahl). Doppelbälgen

10 Tast. 2 Chör. 2 Reg. 50 Stim. W. 5-

10 " 3 " 70 " 7,50 "

10 " 4 " 90 " 9,50 "

10 " 2 mal 2 Chör. 108 " 11 "

Chüle, Klavi. Port. ext. And. Harm.

(85 verif. Nr.) bil. Illustr. Catalog frei.

Wir bitten dringend, umtere Harmonicas

nicht mit billiger offerent zu verwechseln.

Garantie: Garantienahme u. Gelb retour.

Über 3000 Dankschreiben.

verwend. pr. Mönch.

anerkannt folde

Concert-Zug-Har-

monika ca. 34 cm

hoch, mit prächtigem Orgelton,

offener Klaviatur,

verbess. Stahl-

federung, Styl. (11ft.) Doppelbalg m. ver.

Metalltupfen (Edelstahl). Doppelbälgen

10 Tast. 2 Chör. 2 Reg. 50 Stim. W. 5-

10 " 3 " 70 " 7,50 "

10 " 4 " 90 " 9,50 "

10 " 2 mal 2 Chör. 108 " 11 "

Chüle, Klavi. Port. ext. And. Harm.

(85 verif. Nr.) bil. Illustr. Catalog frei.

Wir bitten dringend, umtere Harmonicas

nicht mit billiger offerent zu verwechseln.

Garantie: Garantienahme u. Gelb retour.

Über 3000 Dankschreiben.

verwend. pr. Mönch.

anerkannt folde

Concert-Zug-Har-

monika ca. 34 cm

hoch, mit prächtigem Orgelton,

offener Klaviatur,

verbess. Stahl-

federung, Styl. (11ft.) Doppelbalg m. ver.

Metalltupfen (Edelstahl). Doppelbälgen

10 Tast. 2 Chör. 2 Reg. 50 Stim. W. 5-

10 " 3 " 70 " 7,50 "

10 " 4 " 90 " 9,50 "

10 " 2 mal 2 Chör. 108 " 11 "

Chüle, Klavi. Port. ext. And. Harm.

(85 verif. Nr.) bil. Illustr. Catalog frei.

Wir bitten dringend, umtere Harmonicas

nicht mit billiger offerent zu verwechseln.

Garantie: Garantienahme u. Gelb retour.

Über 3000 Dankschreiben.

verwend. pr. Mönch.

anerkannt folde

Concert-Zug-Har-

monika ca. 34 cm

hoch, mit prächtigem Org